

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 20 Lutego r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 10 lutego.

(Journal de St. Petersburg.)

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ CESARZEWICZ Wielki Xiążę KONSTANTY wyjechał z tej stolicy, wieczorem d. 7 b. m.

— Donoszą z Portu Bałtyckiego pod d. 30 stycznia: „Za postrzeżeniem statku dwumasztowego, z latarni *Pakerorth*, wpędzonego między lody, o 30 wiorst na północ, przedsięwzięto środki do dania mu pomocy, i uratowania, jeżeli można.”

— *Gazeta Handlowa* ogłosiła następny stan dochodów z opłat na komorze lądowej w Połondze, w latach:

1822 —	2,786 rub.	33½ kop.
1823 —	13,049 —	73½ —
1824 —	12,789 —	2½ —
1825 —	148,840 —	66½ —
1826 —	752,616 —	7½ —
1827 —	779,333 —	10½ —

— Donieśliśmy dawniej o czynie, dowodzącym przytomności umysłu i wytrwałości kapitana *Silicza*, dowódcy okrętu kupieckiego rosyjskiego *Hrabina Woroncow*, który, d. 7 zeszłego września, oswobodził w okolicach *Scio*, kupiecki statek rosyjski, schwytany przez greckiego korsarza. Na doniesienie uczynione przez P. Jenerał-Gubernatora prowincyi Noworossyjskich i Besarabii, NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ raczył udarować kapitana *Silicza*, medalem złotym, z napisem *za gorliwość*, do noszenia na wstążce orderu s. Włodzimierza. Na przełożenie zaś P. Jenerał-Gubernatora, JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył także zaszczyścić medalami złotymi, z napisem *za pożyteczne*, PP. *Eoginowa*, kupca odesskiego 1ey gildy, rządęc dobr P. Radcy tajnego Demidowa, i A. *Boryssowa*, kupca kazańskiego 2ey gildy, dla zachęcenia udoskonaleń, które poczynili w wielu zakładach pożytecznych dla przemysłu prowincyi Nowey Rossyi; tudzież *Mullaha-Ali*, mieszkańca Krymu, w nagrodę jego starań o wzrost handlu, na pobrażu południowym tego półwyspu; otrzymał on pozwolenie noszenia swego medalu na wstążce orderu s. Anny, a dwaj pierwsi, na wstążce orderu s. Włodzimierza.

— Departament handlu zewnętrznego ogłasza, że przez postanowienie CESARSKIE pod d. 27 stycznia, P. *Chamo*, faktor birży St. Petersburgskiej, został mianowany wexlarzem Dworu i departamentu, na miejscu zeszłego P. *Fehleisen*.

— Donieśliśmy w Nrze 20, o ustanowieniu dwóch jarmarków w Symferopolu; przydamy teraz, wedle doniesień *Dziennika Odesskiego*, że głównemi przedmiotami, które będą miały odbyć się w Krymie, są: sukna, bławaty, karkuny, materye wełniane, płótna, porcellana, fajans, kryształ, szkło, rozmaite wyroby złote, srebrne, brązowe i żelazne, naczynia gliniane, olej, dziegieć, powrozy, skóry surowe i wyprawne, wszelka uprzęż, powozy, cukier, kawa, herbata, świece i inne artykuły konsumpcyjne. W zamian za te produkty, można będzie otrzymywać z Krymu: wina czerwone i białe, soki z rozmaitych owoców, jedwab surowy, wełnę cienką, tytuń, wosk, miód,

safijany, baranki siwe i czarne, orzechy włoskie i tureckie, migdały, kapary, liście bobkowe, kawior, rybę soloną, kley rybi, drzewa na meble, siodła tatarskie, konie, owce, kozy, wielbłądy, bydło rogate, skóry surowe; a na jarmarku w październiku, mnóstwo owoców, jak np. winne grona, granaty, jabłka, gruszki, i t. d. Rynek Symferopolski służyć także będzie do zbywania różnych produktów Azji, jakoto: bławatów i perkalów lewantskich, które do portów krymskich przywożą. — Nabywcy wewnętrzni, będą mieli łatwość korzystania z wozów próżnych, któreby im w powrocie zestawiały, ładując je po drodze solą, której zawsze znajdą niemałe zapasy w magazynach Pererekopskich.

— Dochody skarbu, w przeciągu jedenastu pierwszych miesięcy r. 1827, wynosiły w Inflantach 168,899 rub. 62 kop. srebrem, a 10,117,870 r. 7½ k. assygn.; w Estonii, 577 r. srebrem, a 1,244,484 r. assygn.; w Kurlandyi: 65,416 r. srebrem i 2,670,754 r. as. Opłaty celne czyniły, w Inflantach 79,087 r. sr. i 7,797,582 r. as.; w Estonii 377,576 r. as. a w Kurlandyi 11,813 r. sr. i 988,652 r. as.

Odessa dnia 27 stycznia.

(z Pszczoly Północney.)

Od d. 21 b. m. zimno niezmiernie się wzmoгло. Zrana d. 26 termometr spadł do 15 pod zero. Port, rozbywszy się lodów na dni kilka, znowu jest nim pokryty.

Mieszkańcy kraju Nowo-rossyjskiego nie pamiętają tak ostrej zimy; nawet w r. 1812, mrozy były młiejsze i króciej trwały.

Ryga, dnia 1 lutego.

(z Pszczoly Północney.)

W Gzecie tutejszey: *Provinzial-Blatt für Kur-Liv-und Estland*, N. 5, ogłoszono wiadomość następującą, o rozmaitych wypadkach, zasłych w tych prowincjach, w przeciągu r. 1827: W okręgu *Walck*, przytrafiło się 1 morderstwo i 4 samobójstwa; 10 osób postradało życie z wypadków. Koni padło od zarazy 131, a bydła rogatego 129 sztuk. Pożary zrzędały szkody na 18,797 rub. — W powiecie Arensburgskim zdarzyło się 3 samobójstwa, a 11 osób zginęło z wypadków. Pożarów było 13, i 2 rozbicia okrętów. W okręgu policyynym Rewelskim, zginęło 7 osób z wypadku, a 2 zdarzyły się pożary. W mieście *Pernau* żadnych nie było nieszczęśliwych wydarzeń, prócz tylko, że dwie osoby utonęły w rzece tegoż nazwiska.

Teodozja, dnia 10 stycznia.

(Journal de St. Petersburg.)

W ciągu listopada i grudnia roku 1827, wyszły do naszego portu 3 statki zagraniczne (2 z towarami, a 1 z balastem); wyszło zaś 8. — Główne artykuły przywozu były: 5345 sztuk naboyki tureckiej, 3970 sztuk aładży w różnych gatunkach; prócz tego weszło monety złotej i srebrnej na 24,423 r. — Pomiedzy przedmiotami wywozowymi, liczą: 3,870 czetw. pszenicy, 2059 pudów skór baranich, 630 pud. wełny owczej i koziej, i t. d.

Reni (w Bessarabii) dnia 10 stycznia.

(Journal de St. Petersburg.)

W ciągu trzech ostatnich miesięcy roku upłynionego, wprowadzono przez komorę tutejszego portu, rozmaitych towarów zagranicznych na 18,926 r. a monety złotej i srebrnej na 36,750 r. — Wartość przedmiotów wywozowych dochodzi do 183,652 r.; między którymi było 12,886 czetw. pszenicy, za r. 149,808.

ANGLIA.

Londyn dnia 2 lutego.

(Journal de St. Petersburg.)

W poprzedzających Nrach Gazety naszej, rozbiegaliśmy w najdrobniejszych szczegółach rozprawy parlamentowe, na jego posiedzeniach w d. 29 i 31 stycznia zaszły, z powodu mowy z tronu, i zwyczajnego adresu podziękowania. Teraz przytoczymy główne wyiątki z mów celniejszych, mianych z tej okoliczności, przez najznakomitszych członków izb obu.

Izba Parów. Lord *Chichester*, proponując ten adres, długo się rozwodził nad stanem stosunków zewnętrznych Anglii; lecz bitwa Nawaryńska, i położenie, w jakim się znajduje gabinet St. James względem Porty, zwracają szczególniej uwagę szanownego mówcy. „We wszystkich zwycięstwach, mówił on, zaszczyt nabywany przez zwycięzców, zależy po większej części, jeżeli nie całkiem, od słuszności sprawy, za którą walczą. Czyli. Gdyby bitwa Nawaryńska była skutkiem namysłu, a nie, jak w istocie było, wypadkiem nieuchronnym zdarzenia, albo nieporozumienia, którego przewidzieć nie można było, w ówczas, zdaje się, trudno byłoby utworzyć z niej apologią, a nawet słusznie należałoby nam lękać się następstw. Mówca przydaje także, iż z najwyższym zadwojeniem postrzega, że w mowie J. K. M. bitwa ta, zamiast co by miała być uważaną jako skutek namysłu, albo wypadek instrukcy posłanych admirałowi, nazwana jest „zdarzeniem złowrogim (untoward), którego się nie spodziewano.”

„Zawarty został traktat z Francją i Rosyją; istotną zatem jest rzeczą, że ten traktat powinien być skuteczniony; ale niemniej iakoż istotną, dla utrzymania naszej sławy narodowej, naszego honoru i dobrej naszej wiary, która jest zaszczytem naszego kraju, nie ksić się skutecznie tego traktatu z dobytym orężem, bez wyzwania naszego dawnego i wiernego sprzymierzeńca, Porty Otomańskiej.”

Lord *Strangford*, popierając adres, mówi o bitwie Nawaryńskiej, w wyrazach prawie podobnych, jak i poprzedzający; rozszerza się z zapałem „nad wiernością niezachwianą, z jaką Porty dopełniła swoich zobowiązań, i utrzymała swoje stosunki z Anglią.” Wyznając, że Anglia jest skrepowana traktatem Londyńskim, szanowny par rozumie, iż wypada jej dopełniać go w sposób najmniej, ile można, szkodzący interesom Porty Otomańskiej. „Mając honor poznania jej dney ze stron układających się, dalej mówił lord *Strangford*, przekonany jestem, że okoliczności przewidziane traktatem, wierne będą zachowane, i że żaden zamiar powiększenia, nie potrafi zmienić celu, natchnionego z najlepszych zasad i powodów naucejczywszych. Mości Panowie, miałem honor reprezentować J. K. M. na Dworze St. Petersburgskim, i mogę ręczyć, z tego co wiem osobiście, że widoki i uczucia NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA ROSSYI, są rzeczywiście za pokój, i nie mają innego celu, jak utrzymanie spokojności i dopełnienie traktatu z d. 6 lipca. Obowiązkiem moim było, podług rozkazów mojego Nymnościwszego Pana, pracować nad zachowaniem pokoju, w ten czas, kiedy byłem w St. Petersburgu, i przekonałem się, że Jego CESARSKA MOŚĆ zawsze był skłonny do porozumienia się i pracowania zgodnie z moim Monarchą, dla osiągnięcia tego pożądanego celu.”

Lord *Holland* zabrał głos potem. Rozbierając mowę Królewską, i mowy szanownych pre-

opinujących, użył naprzemian broni szyderstwa i argumentacyi surowej. „Rzeczowniki w mowie Królewskiej, mówił on, podobają mi się; przyimiotniki zaś i epitetycale mi są nie do smaku. Turcy nigdy nie była dawnym sprzymierzeńcem Anglii: przywileje nadane naszemu handlowi w r. 1699, uważane były od Porty, za łaskę tylko uczynioną psom niewiernym; w r. 1718, zawarliśmy wprawdzie niejaki traktat polityczny z tym mocarstwem; lecz wypadkiem tego pierwszego układu było, zmuszenie naszego dawnego sprzymierzeńca, do ustąpienia Morei Wenetom.”

Lord *Holland* składa potem izbie wyliczenie szczegółowe wypadków, które pociągnęły za sobą, w r. 1718, zniszczenie floty hiszpańskiej, przez siły morskie angielskie pod dowództwem admirała *Byng*, i robi uwagę, że przyczyną tego kroku ze strony rządu Wielkiej Brytanii, było nieprzyjęcie przez dwór Madrycki rozeymu, który gabinety Tuilleryyski i St. Jameski zobowiązały się traktatem, uczynić pomiędzy Cesarzem Niemieckim a Królem Hiszpańskim. „Niektóre okoliczności szczególne, mówi dalej lord *Holland*, czynią jeszcze wyraźniejszem porównanie admirała *Byng* z P. E. *Codrington*; była także w Anglii, w tymże czasie, kiedy to zwycięstwo odniesiono, falka *torysów*, rozjątrzonych postradaniem swych urzędów, i kilku panów *whigs*, rozgniewanych, że nie zostali wprowadzeni do nowego ministerium. Było także kilku *ex-ministrów*, którzy pracowali nad traktatem z Francją, a później postradali swoje miejsca. Owoż, wskazywając te figury połączyły się przeciwko admirałowi *Byng*, obwołując go winnym, za pogwałcenie prawa narodów.”

„Tradycja nawet świadczy, że minister spraw zagranicznych wnet się zatrzwożył, i usiłował złożyć na admirała odpowiedzialność za postępek, który mu sam doradził; leż taż tradycja do nosi, że inny minister, broniąc admirała, który okrył sławą banderę angielską, zrobił uwagę, iż postępowanie Króla Hiszpańskiego, w odrzuceniu zawarcia pokoju z Cesarzem Niemieckim, w chwili, kiedy Cesarz wciągnięty był w wojnę z Turkami, spólnymi nieprzyjaciółmi chrześcijan, ściągęło na siebie sprawiedliwą zemstę sprzymierzeńców.”

Lord *Holland* przytacza nareszcie opinią sławnych ludzi stanu, *Addisona* i *Burke*, aby dowiedzieć, że Anglia zgoda się nie interessuje pomysłem Porty Otomańskiej.

Kończy zaś tak swą mowę: „Nie mam bynajmniej zamiaru, starać się w ogólności nicować mowę Królewską; lecz znajduje się w niej inne wyrażenie, którego, przyznam się, zrozumieć nie mogę, to jest: wyraz *złowrogie*. Nie wiem co to znaczy, i dziwię się, że szanowny lord, który proponował adres, tudzież ten, co go popierał, nie starali się tego wytłumaczyć. Jeżeli było zamiarem okazać jakąś insynuacyą do szkody dla Porty przez P. E. *Codrington*, winienem zbiec to wyrażenie. Jakkolwiek boleję nad rozlewem krwi; jakkolwiek się smucę, że wielki i chwalebny cel przywrócenia wolności narodowi, którego przodkom wszystkimi winni, co tylko mogliśmy, że uczynić i oświecać człowieka, nie dał się skutecznie w sposób, jakim osiągnięcia jego być czy należało; wszelako, gdy się podobało po wiedzieć, że wypadek Nawaryński będzie temu na zawadzie, ja widzę konieczność powstania przeciwko tej opinii. Nie chcąc przedłużać w tej mierze rozprawy, póki inne okoliczności znowu jej wszcząć nie dadzą powodu, oświadczam, że ani rząd, ani dowódzcy sił morskich, nie takiego nie uczynili, co by można uważać, za zbaczanie od dawnej polityki krajowej.”

Xiążę *Wellington*, zapytany przez lorda *King*, czy rząd ma zamiar proponowania izbom jakiego środka względem praw zbożowych, powstał i oświadczył, że środek, oparty na projekcie podanym roku zeszłego Parlamentowi, będzie złożony w ciągu niniejszego posiedzenia.

Szanowny Xiążę mówił tu o sprawach Turcyi. „Powiedziano, przydał on, że Porta Otomańska, nie jest dawnym sprzymierzeńcem tego kraju. Nie wiem, jak temu można zaprzeczyć; ale przynajmniej zgodzi się ze mną każdy, że to sprzymierzenie potrzebnem jest do równowagi wлады w Europie. Co większa, utrzymanie długiego porozumienia się, a nawet istotnego przymierza pomiędzy tym krajem a Portą, jest rzeczą wielkiej wagi dla interessu Rosyi i Anglii, nade wszystko po zmianach zasłanych w tej części Europy. Również jest pewną, że ostatnia wojna, nie skończyłaby się tak, jak się ukończyła, a rozporządzenie w r. 1812 nie nastąpiłoby zgoła, gdyby nie przymierze, które zachodziło, i szczególnie było zachowane, pomiędzy tym krajem a Portą. Może bydl, że traktaty, na których gruntuje się to przymierze, nie sięgają lat stu, zawsze atoli jest niezaprzeczoną, że to przymierze jest dawne.” Szanowny Xiążę tłumaczy dalej wyraz „złowrogię” i mówi: „że przez to należy rozumieć, iż bitwa Nawaryńska, była wypadkiem nieszczęsnym; bo pragniono uniknąć krwi rozlewów; i że ta bitwa, zrodziła wielkie trudności w Konstantynopolu, a nawet prawie ściągnęła wojnę. Pytano się, mówił Xiążę Wellington, czy był zamiar obwiniania admirała? Odpowiedział, że istotnie nie było; nie mam żadnego prawa do rozbienia mu zarzutów, ani też rząd, tak jako jest gotów przywieść do skutku traktat z d. 6 lipca. Monarcha i ostatnie ministeryum sami tylko są odpowiedzialni za wszelką plamę, jeżeli jaka wynikła, a nikt nie ma prawa powiedzieć, lub ku temu zmierzać, że admirał Codrington, nie dopełnił należycie swej powinności, względem swojego Króla i swego kraju. Admirał angielski, znajdował się w nader delikatnem i osobliwem położeniu; miał dowództwo nad okrętami J. K. M., dziłającymi zgodnie z innemi, należącymi do narodów zagranicznych; postępował nie jego było takie, iżby zjednać sobie ich zaufanie, i skłonić do tego, aby dały się mu prowadzić do zwycięstwa pod jego dowództwem; a ja bym się uważał niegodnym wysokich urzędów, które piastuję w tym kraju, gdybym choć słowo wyrzekł, przeciwko jego postępowaniu w czasie bitwy Nawaryńskiej; postępowaniu, czyniącemu mu dłań zaszczyt, równie jak jego krajowi.”

Xiążę Wellington w ten sposób odpowiedział Lordowi Ferrers, który się zapytał, czy Xiążę przy tytule pierwszego ministra, zachowa urząd naczelnego dowódcy sił lądowych: „Dałem poznać Królowi, kiedym odbierał od J. K. M. rozkaz na utworzenie ministeryum, że przykro mi będzie złożyć urząd naczelnego dowódcy; lecz gdy to było jednomyślnem życzeniem moich kolegów, abym złożył ten urząd, złożyłem go.”

Hrabia Grey, odpowiadając na uwagę Margrabiego Londonderry, względem upadku ministeryum P. Canning, oświadczył że „nie dla braku zaufania w naczelniku tego ministeryum, lecz dla braku zaufania w składzie samego ministeryum, nie chciał do tego przystąpić.” Hr. Grey pochwaliwszy zaszczytnie postępowanie P. Codrington, powiedział „że opinia jego o tej bitwie, zgadza się zupełnie z opinią szacownego Xięcia, i że w istocie wypadek ten słusznie może być nazwany „złowrogiem” i „nieszczęsnym.”

Hrabia zakończył swą mowę wynurzeniem nadziei, że nowy bil zbożowy, nie będzie podobny do tego, który izba odrzuciła na ostatniem posiedzeniu.

Lord Darnley wnosil potem, aby wyrazy „dawny sprzymierzeniec” zostały opuszczone, a natomiast, aby użyto wyrażenia następującego: „kraj, z którym zostajemy w pokoju i przyjaźni.”

Margrabia Lansdown wyrzekł tu: „Z tego co

„uważać się obowiązującym do bronięcia systematu, który jest jego własnym, z jakiegokolwiek strony izby wymierzony był pocisk. Jeżeli trzyma się innej linii postępowania, będę więc obowiązany zaspokoić zgromadzenie o trwałości zasad, które były fundamentem układów, o których mowa.”

Wypadek Nawaryński nazwano nieszczęsnym dla tego, że wiele ludzi tam zginęło, i że następstwa mogłyby poróżnić mocarstwa sprzymierzone, i ściągnąć pomiędzy niemi nieoznaczony kroki nieprzyjacielskie; lecz nie lękam się powiedzieć, że byłoby to działać po dziecinnemu, chcieć wstawiania się zbroynego, z ryzykownym, a nie spodziewać się kolejnych kroków nieprzyjacielskich. Ubolewałbym nad tym wypadkiem, gdyby bez niego, cel sprzymierzonych mógł być osiągnięty. Wstawianie się sprzymierzonych, mówił dalej margrabia, „należy do polityki, od której zbroczyć nie było zamiaru, jak się przekonałem z rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu.”

Czy ta polityka ma być zaniechana, proszę, niech szanowni lordowie odkrywają ten zamiar. Jeżeli nie odkrywają, mogą więc wnosić, że nic nie zmieniono w tym względzie.”

Lord Goderich, przypominając izbie, że się przychylił do zawarcia traktatu, który szanowny margrabia dopiero bronił, oświadczył, że przystaje zupełnie na rozumowania swojego szanownego przyjaciela, i że gdyby był wezwany do bronięcia tych środków, teży samey użyłby nieugiętości, z jakąby starał się zapewnić i dowieść, gdyby tego była potrzeba, że transakcja ta, nie zawiera przeciwnego honorowi i dobrze zrozumianym interessom Anglii.” Mówiąc o postępowaniu admirała Codrington, lord Goderich wyrzekł „że oficer ten, jest dalekim od zaćmienia swojej wziętości dawniej nabytej, jako też od splamienia honoru i sławy swojego kraju.”

Lord Dudley przemówił tak słabym głosem i wśród takiej wrzawy, że ledwo można było posłyszeć oświadczenie; iż rząd ma zamiar trwania przy swoich zasadach względem Turcyi, i że gotów jest wspierać postępowanie, obrane przez admirała angielskiego.”

Ponieważ przytoczony wyżej wniosek lorda Darnley nie był popierany, adres przeto podziękowania jednomyślnie został przyjęty.

Izba Niższa. Posiedzenie d. 29 i 31 stycznia. Posiedzenia te zajęte były przez izbę niższą rozprawami o adresie podziękowania, w odpowiedzi na mowę z tronu. Adres ten, jak zwykle, echo mowy królewskiej, był proponowany, jakiegoś już powiedzieli, przez P. Jenkinson, a popierany przez P. Grant.

P. Brougham miał potem mowę, odznaczającą się tonem szyderskim; oświadcza on, że „jeżeli ministeryum teraźniejsze, w którym zasiadają ludzie, obowiązani przez swe obietnice i moralność, obowiązywać szlachetnej polityki, której wy, będzie się trzymało szlachetnej polityki, która jest wspierać je, nie tylko swoją kreską, ale i wszelkimi usiłowaniami, tak jak gdyby dotąd jeszcze w niem zasiadali jego przyjaciele.” Część mowy P. Brougham, w której mowa ten komentarz sposobu obrażający, w jaki uczyniono wzmiankę o bitwie Nawaryńskiej w mowie Królewskiej, ściągnęła ze wszech stron znaki wyraźne potwierdzenia. Pierwszy raz, mówił on, widzę ludzi wynurzających swoje żale, za otrzymaną wiadomością o zwycięstwie, odniesionem przez floty ich ojczyzny. Zostawiono było ludzkiej epoki teraźniejszej, wygrywać bitwy i oplakiwać, zwyciężać i wyrzucać sobie zwycięstwo, walczyć chwalebnie za sprawę wolności, i gorzko tego żałować, zbierać laury, aby z niemi splateć cyprysy.”

Poglądajmy raczej, jakby na wieszczbę złowrogą, że są jeszcze ludzie, mogący ubolewać nad sławnymi czynami Nawaryńskimi; mogący mówić o nich, jakby o klęsce narodowej.”

Lord Althorp, lord John-Russel, lord Morpeth, P. Brownlow, P. Spring-Rice, P. Francis,

Burdett, wynurzyli z największą mocą swoje zadziwienie, słysząc stosowany do zwycięstwa, które nowego blasku przydało banderze angielskiej, przymiotnik: *złowrogie*. Mówcy ci, a zwłaszcza *P. Brownlow* i *P. Francis-Burdett* największymi pochwałami obsypali systemat polityki, który dał powód do traktatu z d. 6 lipca; nie mamy potrzeby przytaczać tu szyderstw których przymiotnik „*dawni*”, sprzymierzeńcy, użyty dla Turków, stał się celem; dosyć będzie powiedzieć, że lord *Palmerston* uyrzał się zmuszonym, tak jak *Xiążę Wellington* w izbie parów, wytłumaczyć na dobrą stronę to wyrażenie, również jak i wyraz „*złowrogie*”, i bronić mowy królewskiej, protestując się, że ministerium nie nicuje w niej postępu *P. Codrington*. Szanowny lord, gdy oświadczył, w odpowiedzi na kwestyę *P. Hobhouse*, iż rząd nie ma zamiaru proponować izbie „*wotum podziękowania*” dla *P. Codrington*, za odniesione przezeń zwycięstwo, gdyż podług zwyczaju nie czyniono nigdy propozycy urzędowych na podobne postanowienia, jak tylko w ten czas, kiedy odniesione było zwycięstwo na nieprzyjaciela, i to po formalnem wypowiedzeniu wojny; *P. Hobhouse* przytoczywszy wypadek za wzór służący i we wszystkim zgodny z teraźniejszą okolicznością: bombardowanie Kopenhagi i zniesienie floty duńskiej, za któryto czyn, obie izby adressowały „*wotum podziękowania*” do dowódców tej wyprawy, zapowiedział, że w d. 14 lutego, uczyni izbie wniosek, względem tego, aby „*wotum podziękowania*” było adressowane w imieniu izby niższej, do bohatera Nawaryńskiego.”

D. 31 stycznia po zbyt długich rozprawach, adres podziękowania w odpowiedzi na mowę z tronu, został ostatecznie przyjęty.

FRANCYA. Paryż dnia 8 lutego. (Journal de St. Petersburg.)

— *Dziennik Rozpraw*, ogłaszając mowę Królewską, przydaje kilka uwag, z których przytoczymy następujące:

„Król przemówił. Dostoinny jego głos zabrzmiał w sercach wszystkich. Król przemówił, i to aby chcieć wszystkiego, czego wymagała Francja; aby umieścić pod rękoią swęj korony, nasze prawa, nasze swobody i naszą chwałę. Trochę myśli względem wychowania ludzi; obietnica uczynienia naszego prawodawstwa we wszystkim zgodnem z nieśmiertelną uchwałą, na której polega nasza monarchija; obwieszczenie królewskie tej nauki, że przestrzeganie praw stanowi siłę tronów, i że prawda, pierwszą jest potrzebą, tak Królów, jako i narodów; sąto rzeczy, które pomyślować powinny wszystkie umysły; sąto świadectwa zgodności uczuć i życzeń, która jednoczy monarchę z poddanymi; sąto rękojmię spokojnej przyszłości, obiecaney dla naszey oyczyzny.

„A jeżeli z wewnątrz, rzucimy okiem na zewnątrz, wielką także jest nasza radość. Język tronu jest czcigodny i dobitny. Ze sposobu, w jaki powiedziano o Europie i świecie, któżby nie poznał Króla Francji? Jak tylko się Król uczuł w jednomyślności ze swoim narodem, odtąd nie masz równego pod słońcem, jak mówi *Bossuet*, jego potęde. Ogarniać ustawę swojemi królewskimi uczuciami, jestto przywiązywać do podnóża tronu, wszystkie serca francuzkie; a Monarcha, spodziewający się wszystkiego po Francji, niczego nie ma obawiać się na świecie.

„Karol X upomina się o sławę Nawaryńską dla swej korony. Pierwszym on jest z monarchów na ziemi, który z wysokości tronu, zapowiedział przywrócenie pokoju w Grecji. Królewskie te słowa, zaniosą nadzieję i radość, między rozwaliny Peloponezu. Obozy Ibrahima będą się rozlegały niemi przerażone, a żołnierze angielscy, ginąc obok naszych, w walce za sprawę Krzyża,

będą się cieszyli ze swego zwycięstwa: nie ubolewa nad nim Król Francji.

„Nie podobna opisać głębokiego wzruszenia, którym wyrazy oycy oyczyzny, przeniknęły wszystkich dusz. Ze sposobu, jakim były wyrzeczone wyrazy, zapowiadające praw zgodność z ustawą, nadaną w Saint-Ouen, a zaprzysiężoną w Reims, wszyscy uczuli, że te wysokie obietnice, nie pochodzą z kombinacyi ministerjalney; że mają dostojniejsze źródło; że w tém, jeżeli wolno tak powiedzieć, pisarz był Królem. Odgłos *Niech żyje Król* powtarzany z uniesieniami, jakich może nie było jeszcze przykładu, pozdrowił to wspólnie natchnienie, a sklepienia Lawru długo tym odgłosem brzmiały.

„Rozpoczęła się nowa era; będzie ona spokojną, będzie płodną. Francja pójdzie dalej torem swoich powodzeń, bez skwapliwości, i bez przeszkody. Polepszenia zniżydą z tronu, z mądrą miarą starania i dojrzałości. Utrwala się nasze instytucye, utrwalając monarchiją; Francja będzie wielką i poważaną zewnątrz. Będzie błogą, wolną i uległą wewnątrz. Karol X cieszyć się będzie naszymi bogactwami, naszymi zaszczytami, naszą nawet wolnością, jako swoim dziełem; a im większą liczbą lat szlachetne jego uwieńczenie będzie czoło, tym więcej mu przyczyni miłości publiczney, lekka jego korona. Błogosławieństwa trzydziestu milionów ludzi, nie mogą marnie zaginać: Bóg je słyszy!”

— *P. baron de Féroussac*, założyciel i dyrektor Biuletynu powszechnego literatury i umiejętności, został mianowany naczelnikiem oddziału, w ministerium handlu i rękodzieł.

— Donoszą z departamentu Wokluzy: „Już oto jesteśmy przy końcu stycznia, a nie mieliśmy jeszcze ani jednego dnia śnieżnego, lub mroźnego. Nadzwyczajna łagodność temperatury, bardzo przyjemna mieszkańcom miast, maiey się podobna rolnikom, którzy się lękają zgubnych skutków, mogących wynikać z mrozów spóźnionych. Drzewa migdałowe kwitną już zaczynają; jeden więc poranek z przymrozkiem, może zniszczyć cały zbiór migdałów.

NIDERLANDY. Bruxella, dnia 10 lutego. (z Gazety Warszawskiej.)

Rząd nasz kupił od Pana *Malbouche* tajemnicę leczenia tych osób jaskających się, u których wada ta nie jest skutkiem organicznych usposobień, i każe go wykonywać bezpłatnie na ubogich tutejszych, przez Doktora *Froidmont*.

HISZPANJA. Madryt dnia 26 stycznia. (z Gazety Warszawskiej.)

Powszechnie mówią o korespondencyi, która kilka dni trwała między Ministrem spraw zagranicznych Panem *Salmon* a Hrabią *Beaurepaire*, sprawującym interessa Dworu Francuzkiego. Korespondencya ta ściąga się do aresztu, położonego przez dom handlowy *Balguerie* w *Bordeaux*, na kilka milionów pieniędzy, przysłanych od rządu Hiszpańskiego, Panu *Agnado*, bankierowi w *Paryżu*, celem opłacenia procentu od pożyczki Hiszpańskiej; rząd Hiszpański bowiem winien został Panom *Balguerie* pewną kwotę pieniężną, za wynajęcie wielu okrętów, na których chciał w w. 1819 wysłać z *Kadyzu* wyprawę do Ameryki. Bunt wojska wstrzymał wypłynienie tej wyprawy, a zatrzymane przez długi czas okręty, odesłano bez żadnego wynagrodzenia. Panowie *Balguerie* zaskarżyli rząd Hiszpański, i od krajowego sądu zostali upoważnieni do przyaresztowania funduszów Hiszpańskich. To jest przedmiotem uskarżania się ministerium Hiszpańskiego.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.